

## Refleksje oficerów W. P. w stanie spoczynku

Z gruzów trzech zaborezych mocarstw powstała Wolna Polska, „na trzech koronach choć sama bez korony”. Zmartwychwstała Ona i krzepła w oparach wojny. W Małopolsce obrosła Lwowa i wojna ukraińska, w Poznańskim robota z Niemcami, w Królestwie również rozbrajanie Niemców. Oficer t. z. zaboreczy zgłaszał się we wszystkich dzielnicach jako ochotnik bez jakiegokolwiek wezwania, nie robił żadnych kontraktów, ani też nie wybierał sobie dogodnych stanowisk. Oficerowie t. z. zaboreczy nie utworzyli żadnej osobnej organizacji nawet nie postarali się o żadną specjalną odznakę pamiątkową. Jest to najlepszym dowodem ich bezinteresowności i wielkiego poczucia obowiązku wobec Ojczyzny. Ci oficerowie posiadając pełne wykształcenie i bogate doświadczenie nie tylko z frontu rosyjskiego, ale także w wielkiego, francuskiego i poludniowego, organizowali pierwsze sztaby, oni byli kometandami pierwszych kursów oficerskich, a także Wyższej Szkoły Wojennej, gros bowiem przyszłych oficerów stanowiących dzisiejszą elitę, nie miało wówczas jeszcze doświadczenia bojowego.

Nie komu innemu jak właśnie oficerom t. z. zaboreczym, obojętne czy zawodowym czy rezerwowym, zawdzięczać należy, że dowódcy mogli odnosić zwycięstwa, mimo niedoskonałego aparatu zaopatrzenia i jego braków, albowiem taki oficer, dzisiaj emeryt, nigdy nie domagał się dla swoich oddziałów ani amunicji, ani żywności, a tylko i wyłącznie broni, gdyż inne rzeczy sam sobie zbierał.

Można ich było wtedy nie przyjmować i zrezygnować z ich usług, a wówczas mieliby prawo domagać się swych praw od zaboreczy i nie mieliby żalu do państwa polskiego, a skoro przyjęto ich do służby i należycie wykorzystano, należało o tym pamiętać, a nie stosować do nich zasady: „murzyn swoje zrobił, murzyn może odejść”. Gdy tylko niebezpieczeństwo minęło, a niedoświadczonym pełnią cym dotychczas funkcje obserwatorów, pomocników lub zastępców podrosły piórka i zaczęło im się gwiazdek, rzucano na zasłużonych w boju kalumnie „zaboreczy” zaczęło ich bezlitośnie usuwać z szeregu od tego jakiego otrzymał znaczek, krzyżyk, kropkę lub kreskę.

Pierwsze pomruki grzecznej burzy ujawniły się w Sejmie w marcu 1926 r. P. poseł Polakiewicz i nie stety również oficer w stanie spoczynku b. poseł z wyboru Burda, rzucili kalumnie na oficerów w st. sp. z b. armii zaborecznej, na które śmiało, odważnie, otwarcie i bardzo silnie zareagował Związek Oficerów W. P. w st. sp. we Lwowie w swoim komunikacie ogłoszonym prawie we wszystkich dziennikach, którego końcowa część opiewała:

„W głębokim przekonaniu, że wśród PP. Posłów do Sejmu znajdują się ludzie myślący, do których sumienia apelujemy, którzy zechcą i potrafią odeprzeć w odpowiedni sposób i na właściwym miejscu, te brutalne i obraźliwe słowa posła Burdy, rzucane w twarz wszystkim zwolnionym oficerom z W. P. w st. sp. we Lwowie, uchwalili nie zajmować w tej sprawie bezpośrednio specjalnego stanowiska wobec posła Burdy, uważając, że te nieumiejętne napaści nie mogą dotknąć godności i honoru oficerów, skupiających się w Związku, którzy na pierwszy zew Ojczyzny stanęli z zapalem do pracy nad jej odbudową, a których powodem zwolnienia był nie alkoholizm, morfina etc., lecz prócz niezdolnych bliżej względów, także ten fakt, że zajmowali oni — odpowiednio do swych zasług i wieku — stanowiska w armii, na których osiągnięcie młodzi oficerowie w normalnych warunkach długo jeszcze musieliby czekać.

Gdy dekret Prezydenta o przesunięciu granicy wieku służby o lat 7 wcześniej stepił swe ostrze i okazał się nie wystarczającym, zastosowano system superrewizji, dokonywanych przez komisje, które świadomie i niegodnie z faktycznym stanem rzeczy, a jedynie na żądanie władz wojskowych dawały świadectwa fizycznej niezdolności do służby. Za takie czynności lekarze winni być pozbawieni dyplomów lekarskich, gdyż stanowią one nadużyte władzy, krzywdzą tysiące obywateli i obciążają skarbu, a w szczególności budżet emerytalny, a nadto odstręczają najlepsze żywioły od zawodowej służby wojskowej.

Lawina potoczyła się, tak, że w czasie od maja 1926 r. do grudnia 1929 przeniesiono ogółem w st. sp. 3129 oficerów, z czego przepuszczono przez wspomniane i scharakteryzowane powyżej komisje ro-

wizyjne 1920 delikwentów. Nie mogą pominąć tego, że przewodniczący takich komisji byli ad hoc wyposażeni w prawa dowódców dywizji, by mogli łatwiej wykręcać przeciwko broniącemu się przed swą wolą lekarzy, — oficerów.

W szczególności przeniesiono w wymienionym czasokresie w stan spoczynku a) pułkowników 366, z tego 51 z powodu przekroczonego wieku, 130, z dołączeniem lat, a 188 na podstawie orzeczenia komisji rewizyjnej, bez dołączenia lat; podpułkowników 487, z tego 22 z powodu przekroczonego wieku, 252 z dołączeniem lat, i 208 na podstawie orzeczenia komisji rewizyjnej, bez dołączenia lat; c) majorów 702, z tego 17 z powodu przekroczonego wieku, 232 z dołączeniem lat i 471 przy pomocy superrewizji, bez dołączenia dodatkowych lat oraz 232 z dołączeniem dodatkowych lat; d) kapitanów 828, z tego 17 z powodu przekroczonego wieku, 646 w drodze superrewizji bez dołączenia lat i 165 z dołączeniem lat; e) poruczników 746, z tego 21 z powodu przekroczonego wieku, 484 na podstawie orzeczenia komisji lekarskiej, bez dołączenia lat i 242 z dołączeniem lat.

Srodkiem do celów były opinie dowódców, którzy wszystkim oficerom wysyłanym przed komisje rewizyjne przypinali łatkę „czerwone hipoteki”, ciążące na ich koncie do dnia dzisiejszego, dzięki czemu żaden z nich nie może uzyskać zajęcia w instytucjach publicznych, a w rezultacie czego nie może poprawić sobie i swoim rodzinom, bytu.

Jednemu nie podobała się n. p. praca społeczna, ponieważ ktoś śmiał ubiec go w niej i dla tego pisał oficerowi z uniwersyteckim wykształceniem: „Jemuże się jedwabnictwem”. Sam piszący był „znany z lenistwa”.

Takie kwiatki na niwie młodych emerytów mamy cały las. Oficerowie w st. sp. w drodze superrewizji stanowią grupę najbardziej upośledzonych i znajdują się poza prawem, ponieważ wszelkie obniżki emerytur a jest ich dosyć, w nich uderzają naj-

bardziej, jako w tych, którzy mają najmniej lat służby poliezalnej do emerytury. Ich to potraktowano gorzej niż emerytów cywilnych, podczas gdy bowiem tym ostatnim, o ile który stanął przed katedrą lekarską, przyznawano do niedawna 10 lat dodatkowych, z powodu utraty zdolności do służby, o oficerom przeniesionym w st. spoczynku w ten sposób nie przyznaje się z reguły żadnych lat dodatkowych, dzięki dodatkom, iż niezdolność do służby nie służy w związku ze służbą wojskową” (a gdzież ten oficer mógł stracić swoje zdrowie jak nie na wojnie, a więc w służbie wojskowej). Takich emerytów nie tylko pozostawiono na głodowych wprost emeryturach, ale ponadto nie dano im możliwości pracy, dzięki wprowadzeniu czerwonych hipotek, które godnie są ich autorów, a w szczególności autora restryktu Prezydium Rady ministrów, zabraniającego przyjmowania oficerów w st. sp do służby publicznej. — Autorowie ich przeszli na sześćście do historii, która ich niewątpliwie sprawiedliwie oceni, ale „hipoteki czerwone” pozostały i dalej uniemożliwiają życie niedarżom.

Do zasłużonych oficerów w wojnie zastosowano „capitis deminutio”, z tą małą różnicą, że podczas gdy prawo rzymskie przewidywało całkowitą lub częściową utratę praw obywatelskich tego, kto dopuścił się najcięższych zbrodni, za którą była przewidziana kara śmierci, to w Państwie polskim, zastosowano je do zasłużonych oficerów młodych, w pełni sił fizycznych i umysłowych, z których proskrybowano niejednego dla tego właśnie, że za długi widział, lub też wytknął niewłaściwe postępowanie osób ustosunkowanych.

Instytucja „czerwonych hipotek” oficerów w st. sp. nie przyniosła twórcom zaszczytu i najwyższy czas, aby znikła. Tego domagają się nie tylko sami oficerowie w st. sp., ale sprawiedliwość i uczciwość. Należy naprawić krzywdy, powołując do służby w instytucjach wojskowych lub w administracji, a lata spędzone na szukaniu chleba dla rodzin i na rozmyślaniu nad doznana krzywdą, wolać ją wprost o pomstę do nieba — policzyć jako lata spędzone na służbie czynnej. Gdy prawo i sprawiedliwość społeczna w Państwie polskim zatrzymują dopiero wtedy będzie można mówić o złączeniu całego narodu do walki z wrogiem, który wśród nas już żeruje, można będzie mówić o konsolidacji narodu.

„Caveant consules”.

Mgr. K. T. Ppłk. w st. sp.

## Odpowiedzi Redakcji

**WPan Cz., Poznań.** Zebrani naszych nie otaczamy murem członkostwa, ale koniecznością statutową, wszak zebrania nasze nie są wieciami publicznymi, do których urządzania nie mamy prawa, ale ściśle zebraniami członkowskimi, na które wstęp dozwolony tylko członkom. Jeżeli pomimo dwunastoletniego naszego istnienia, ktoś nie miał chęci, czasu, lub sposobności zapisać się na członka, może to zrobić przed samym zebraniem, gdyż zawsze członkowie Zarządu są czynni na miejscu.

Emeryt występuje w obronie wszystkich emerytów, jak to wynika nie tylko z Nr. 3/37 ale także z innych numerów. Prosimy o zwrócenie bacznej uwagi na art. „Odkryte karty” VI. z dnia 15. stycznia br.

Prosimy również uprzejmie o współpracę w wskazywaniu przez WP. kierunku, ale niestety praca wszystkich nas jest bezinteresowna, na angażowanie jakiegokolwiek sił nie mamy funduszy.

**WPan Lutyński.** Z zamieszczonych w poprzednim numerze rezolucyj, uchwalonych na Zjeździe w Warszawie wyczytał WPan zapewne, że bierzemy w obronę również emerytów kolejowych, są oni zresztą naszymi członkami. Zgadza się, że nie uprawiany dzielnicowość i uważamy wszystkich emerytów państwowych za równouprawnionych obywateli Państwa, którym wyrządono straszną krzywdę. Za uznanie serdecznie dziękujemy.

**WPan Pułkownik, Toruń:** Słusznie zauważa WP., że jeżeli ktoś na czas nie zapłaci podatków, naraża się na odsetki zwłoki i karne i że takie same odsetki należałyby się emerytom od Izby Skarbowej z powodu przetrzymywania przez kilka lat pobranych niesłusznie podatków od dodatku mieszkaniowego.

Niestety, zasada ściągania należnych odsetek pozostaje dotychczas po stronie posiadającego egzemplarz, a nie po stronie słuszności. Nam każą płacić i milczeć: „Malczał da i spólniat”. Jeżeli nam się coś należy, musimy czekać. Dziwi nas, że wśchodnie metody przyjęły się również we Lwowie, który wychowywał się w zasadach sprawiedliwości społecznej. Widocznie zmienili się ludzie. Przy najbliższej audyencji poruszmy zwołanie lwowskiej Izby Skarbowej z wypłatą niesłusznie pobranych podatków.

Nie przypuszczamy, by zaczęto ściągać 5% podatek (po uchwaleniu ustawy przez Senat) wsteczniej, aniżeli będzie dokonana wypłata różnicy. Nastąpi to napewno równocześnie.

**WPan Olszewski, Uściłkowo.** O ile pobierał WP. dodatek za kierownictwo, należy się WPanu również 10% i 15% dodatek za czas od 1. września 1928 do 30. IV. 1932.

**WPan Winkler, Łuków.** „Federacja Polskich Zrzeszeń Emerytalnych” nie tworzy Filii na podstawie swego statutu, tylko przyjmuje do swego Zrzeszenia te organizacje emerytów, które posiadają własny statut. Dlatego podaliśmy w Nr. 7. „Emeryta” wzór statutu, według którego winni się organizować na własnym terenie emeryci, by stać się potem członkiem „Federacji”. — Podaliśmy również w tym numerze instrukcję jak należy postąpić przy zakładaniu stowarzyszenia miejscowego.

Ustawa o stowarzyszeniach nie przewiduje potrzeby legalizowania podpisów. — Jest to jakiś błąd rokratyczny wybryk miejscowego urzędnika, przeciw którego decyzji należy wnieść zażalenie do Urzędu Wojewódzkiego.

Prawo o stowarzyszeniach z dnia 27. października 1932 zawarte jest w Dz. ust. Nr. 94/32 poz. 808. — Art. 12 wymienia jakie okoliczności zawierają doniesienie o założeniu stowarzyszenia, nie ma tam wogóle mowy o legalizacji podpisów. Stowarzyszenie Wasze podlega zatwierdzeniu Starostwa, a nie Urzędu Wojewódzkiego, dlatego prosimy postąpić w myśl wskazówek zawartych w Nr. 7. „Emeryta”.

Emeryci miejscowi powinni domagać się od państwa która prenumerują, w danym wypadku „Gazety Polskiej”, zajmowania się sprawami emerytów. Jeżeli żądanie to będzie bojkotowane nie łatwiejszego jak odpowiedzieć również bojkotem.

Sila Wasza leży w Was samych.

**Toruń, Kościuszki 7.** Sprawa wyjaśniona listownie. O najbliższym zebraniu plenarnym prosimy uwiadomić redakcję.

**Radom Gierczewska:** Koszta przesiedlenia z jednej miejscowości do drugiej należą się emerytowi w pierwszym roku przeniesienia na emeryturę. O wyjątkach w tym względzie nie wiemy. Ze komitety rodzicielskie w szkołach mogą stać się wyzyskiem, zwłaszcza dla dzieci emerytów, słyszymy poraż pierwszy i prosimy o wyjaśnienie jak ten wyzysk się objawia.

Stawki uposażeniowe wraz z dodatkami dla urzędników czynnych, od ministra aż do najniższej grupy, przed rokiem 1934 i po tym roku, zawarte są w przepisach uposażeniowych. Pismo nasze jest za szczyt na tego rodzaju publikacje.

**Wszystkim Stowarzyszeniom.** które uwiadomiły nas o krakowskiej akcji tworzenia nowej organizacji emerytów, dziękujemy za nadesłane oświadczenia. Jesteśmy również zdania, że akcja ta jest szkodliwa, nieprzemysłana i może wywołać wrażliwość naszej solidarności.

Z nadesłanych uwiadomień o stanowisku zajętym przez wszystkie Stowarzyszenia z całej Polski wnioskować można, że akcja ta poza niesmakiem nie pozostawi za sobą głębszych śladów.

Przytoczymy charakterystyczną ocenę tego postępu przez jedno z Stowarzyszeń, które pisze, że Kraków nie pierwszy raz zajmuje stanowisko sprzeczne z interesem ogółu i że sam nie wie do czego właściwie ma dążyć i jak sprawę ująć.

Inny z czytelników zauważa słusznie, iż trudno zorientować się, czego właściwie chce „Jedność”?

W jednym i tym samym numerze raz wyraża radość z powodu odrzucenia projektu przez Senat, drugi raz zapewnia, że projekt uchwalony przez Sejm zostanie przyjęty przez Senat w sesji nadzwyczajnej i cieszy się, że lepiej uzyskać coś, niż nic.

Czytelnik ów wyraża obawę, iż redaktorzy „Jedności” nabrali wstrętu do czytania własnych artykułów i stąd pochodzą te sprzeczności.

**WPan A. L., Pobiedziska:** Przy sposobności pobytu w Poznaniu prosimy potrudzić się do naszego biura, gdzie poinformuje się WPan dokładnie o sposobie zaprowadzonej u nas opieki lekarskiej.

Mamy sześciu umówionych lekarzy oraz dentyków, którzy za wydanymi przez nas kartami porady badają i leczą naszych członków. Bliższe szczegóły w biurze.

## Listy z Kraju

### CIESZYN

Dnia 10 kwietnia br. wystosowaliśmy do Pana Senatora Paweła list następującej treści.

Wielmożny Panie Senatorze!

Zgromadzeni na miesiecznym zebraniu Członkowie Stowarzyszenia Emerytów w Cieszynie dowiedziawszy się z pism codziennych, że Pan Senator był jednym z tych, którzy przyczynili się do utracenia uchwalonej przez Sejm noweli do dekretu emerytalnego, zwracają się do Pana z prośbą o zmianę swojego nieczytelnego stosunku do spraw emerytów państwowych.

Tysiące emerytów, wdów i sierot po pracowników państwowych z niecierpliwością oczekiwało dnia 1 kwietnia, który miał przynieść ulgę w ich ciężkim położeniu. Nadzieje ich zostały zawiedzione. Krzywdą ta przywrze na zawsze do nazwiska pana Senatora.

Nam emerytom śląskim wyrządził pan Senator podwójną krzywdę, bo oprócz materialnej, na równi z emerytami innych województw, jeszcze krzywdę moralną.

Zwalczany przez nas dekret emerytalny był sprzecywny nie tylko z poczuciem sprawiedliwości ale i z obowiązującymi ustawami, jak to stwierdził kilkakrotnie Najwyższy Trybunał Administracyjny. Ponieważ poczucie prawa u nas na zachodzie jest głęboko zakorzenione, dla tego nie mogliśmy przypuszczać, że tu właśnie znajduje się Senator, który wyrażone już nie tylko emerytom, ale praworządności i całemu społeczeństwu krzywdy nie będzie chciał uchylić.

Emeryci w walce o swe prawa i o praworządność nie ustają i są głęboko przekonani, że znajdują w tej walce sprzymierzeńców wśród senatorów, jeśli nie

tę, to przyszłego Senatu i proszą, by Pan Senator jako przedstawiciel tej instytucji, która powołana jest do czuwania nad praworządnością, zwycięstwa tej praworządności nie zechciał opóźniać i to już nie w interesie emerytów, ale w interesie naszego największego wspólnego dobra, tj. w interesie Państwa.

*Stowarzyszenie Emerytowanych Funkcjonariuszów Państwowych, Samorządowych i Zawodowych Wojskowych i Wdów w Cieszynie.*

### BRODY

Dnia 18 z. m. odbyło się ogólne zebranie emerytów w sali „Sokoła” w Brodach pod przewodnictwem Prezesa „Stowarzyszenia Emerytów” pana Stanisława Bieniowskiego.

Zgromadzonych było około 128 osób.

Po referacie prezesa rozwinęła się żywa dyskusja, po czym uchwalono następujące rezolucje.

1) Ogólne zgromadzenie emerytów powiatu brodzkiego, domaga się uchwalenia na najbliższej sesji nadzwyczajnej Senatu uchylenia dekretu Prezydenta R. P. z dnia 22. XI. 1935 r.

2) Zgromadzeni domagają się, by przyszła ustawa nie dzieliła emerytów na zasłużonych i niezasłużonych, lecz by uważała wszystkich jako wysłużonych.

3) Zgromadzenie domaga się, by przy redagowaniu nowej ustawy współdziałała Stała Delegacja Zrzeszeń Emerytów Państwowych.

Liczni mówcy dawali wyraz wielkiemu rozgoryczeniu, jakie powstało wśród emerytów wskutek odrzucenia uchwalenia ustawy przez Senat.

Zebranie wyraziło zdziwienie, że na około 400 emerytów mieszkających w Brodach i powiecie, do Stowarzyszenia należy zaledwie około 100 osób. — reszta chodzi luzem i czeka, że jeżeli zorganizowani coś uzyskają, będzie to i dla nich.